KLIMAT I BIORÓŻNORODNOŚĆ

Tematyka powyższa, rozszerzona w tytule o pytanie: „Jak wygląda przyszłość Afryki?”, była przedstawiona i dyskutowana na międzynarodowej konferencji, która odbyła się 14.05.2011 roku w Dakarze, stolicy Senegalu. Stanowiła ona część dorocznej Konferencji Prezesów organizacji, należących do Międzynarodowego Stowarzyszenia Turystycznego „Przyjaciele Przyrody” (Naturefriends International/NFI), a której wiceprezesem ma zaszczyt być piszący te słowa. NFI powstało w 1905 roku przez połączenie na poziomie międzynarodowym organizacji w Austrii, Niemczech i Szwajcarii, założonych nieco wcześniej. Dziś gromadzi ono ponad dwadzieścia krajowych towarzystw (w tym PTTK) z ponad 600 tys. członków i 1200 obiektów noclegowych. W 2006 roku została przyjęta organizacja senegalska ASAN, współpracująca wszakże od 1996 roku. Niedawno przyjęto Togo, a pierwsze – i to żywe kontakty, zostały nawiązane z Algerią, Beninem, Burkina Faso, Gambią, Gwineą, Kamerunem i Mali, które utworzyły własną sieć współpracy. Właśnie ta okoliczność sprawiła, iż delegaci na Konferencję Prezesów spotkali na kontynencie afrykańskim. To też spowodowało wybranie takiego tematu konferencji merytorycznej, w której wzięło udział około osiemdziesięciu osób, w tym przedstawiciele władz senegalskich. Zasadniczą grupę prowadzących obrady tworzyli prezes NFI Manfred Pils, bardzo honorowany prezes ASAN Allioune Diagne Mbor i przedstawiciel Zgromadzenia Narodowego Senegalu Doudou Wade. Obecny był także poprzedni prezes NFI, senator Bremy Herbert Brückner, który otrzymał od tutejszego rządu specjalne wyróżnienie za działania na rzecz rozwoju idei ochrony przyrody i miękkiej turystyki w Senegalu. Przy okazji wypunktowano najważniejsze obecnie krajowe problemy z tego zakresu, a to silną deforestację, zaśmiecanie plastikami i rozwój ekoturystyki. Kraje afrykańskie po 2000 roku podjęły – choć w różnym

Ryc. 1. Ocean pochłaniający Petit Mbao. Fot. Krzysztof R. Mazurski.

stopniu, kroki ku ochronie środowiska, ale wkrótce pojawiła się tematyka miękkiej turystyki jako reakcja na niszczenie przyrody przez turystów, co dobrze jest znane choćby z przykładu Kenii. Późniejsza dyskusja ukazała, że rozprzestrzenianie się idei ochrony przyrody w połączeniu z turystyką miękką jest ściśle związane z rozbudową dostępu do internetu.

Tematyka referatów była zróżnicowana, dając dobry wgląd w zagadnienia ochrony środowiska przyrodniczego nie tylko w Senegalu oraz ich powiązania i znaczenie dla turystyki. I tak, dobry przykład wykorzystania troski o przyrodę w usuwanie konfliktów przygranicznych na przykładzie delty rzeki Senegal przedstawił Racine Kane, zaś powiązania między obszarami chronionymi a zmianami klimatu – Arona Soumare, dyrektor Zachodnioafrykańskiego Ekoregionu Morskiego WWF. Nawiązywało do tego wystąpienie Abdoulaye Ndiaye o problemach tutejszego ptactwa wodnego i El Hadj Mbaye Diagne o wpływie zmian na ludność krajów rozwijających się. Przedstawiciel NFI Andreas Zotz omówił z kolei miejsce problematyki turystycznej w tym kontekście akcentując, że turystyka nie może się rozwijać, a nawet istnieć bez „zdrowej" przyrody. Wobec powyższego ani turyści, ani ich organizacje nie mogą być obojętni wobec antropopresji negatywnej, powinni jej przeciwdziałać. Wzorem takiego działania jest właśnie NFI, afiliowane przy Radzie Europy, podejmujące różnorakie kroki na rzecz przyrody. Jako ostatnie zaprezentowało się ASAN, pokazując ciekawe rozwiązania w tym jednym z najuboższych krajów świata. Wsparcie rządowe i innych organizacji sprawia, że stopniowo przybywa mu członków i grup działania w całym kraju.

Ryc. 2. Śmieci plastikowe są wszędzie. Fot. Krzysztof R. Mazurski.

Istotnym uzupełnieniem części konferencyjnej stała się w niedzielę wycieczka do położonej nad Oceanem Atlantyckim wioski Petit Mbao. Po drodze zapoznano się ze zniszczeniami środowiska, powodowanymi przez zakłady zagranicznych koncernów, przerabiających fosfaty. Wprawdzie przynoszą one znaczący dochód Senegalowi, ale przyroda wokół fabryk przypomina pustynię. Innym zagadnieniem, z którym boryka się wiele miejscowości nadoceanicznych, jest ich pochłanianie przez wodę. Przejmującym dowodem były ruiny domów, stojących albo już w oceanie, albo atakowane przezeń. Ze względu na przybrzeżną płyciznę byłoby możliwe wybudowanie falochronu, ale ogólne ubóstwo kraju nie daje na to szans. Jedynym ratunkiem w tej sytuacji jest ciągłe przenoszenie domostw w głąb lądu.

Spotkanie to, z jednej strony, wzbogaciło delegatów afrykańskich w wiedzę teoretyczną i o spojrzenie w wymiarze globalnym, z drugiej zaś – dało szansę Europejczykom na bezpośrednie spotkanie z problemem konsekwencji zmian klimatycznych i realnych problemów ochrony przyrody w Afryce. Można mieć nadzieję, że poskutkuje to praktycznie po obu stronach.

Ryc. 3. Wspólne sadzenie drzew. Fot. Krzysztof R. Mazurski.

Krzysztof R. Mazurski (Wrocław)